Rok LI. Nr 17 (8076) Warszawa, czwartek 10 sierpień 1944 r. Cena 2 zł

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

TOMASZ ARCISZEWSKI
robotnik metalowiec – zastępcą Prezydenta Państwa

Z Londynu nadeszła wiadomość, że Prezydent Rzeczypospolitej wyznaczył swoim zastępcą na miejsce gen. Sosnkowskiego przybyłego świeżo z Kraju Przewodniczącego C. K. W. P. P. S. Tomasza Arciszewskiego.

Tomasz Arciszwski był robotnikiem-metalowcem. We wczesnej młodości przystąpił do szeregu polskich partji socjalistycznych. Wielkie zdolności i energja wysunęły go szybko na kierownicze stanowiska. W 1905-7 roku był instruktorem organizacji bojowej P. P. S., wykazując wspaniałą odwagę i świetny dar dowództwa. Po rewolucji wrócił do swego zawodu, aż w czasie wojny światowej stanął na czele lotnych oddziałów Legionów Polskich. W czasie przewrotu 1918 roku był Ministrem Rządu Ludowego, po tym piastował mandat poselski we wszystkich demokratycznych Sejmach polskich, stojąc jednocześnie na czele Komitetu Wykonawczego P. P. S.

W czasie konspiracji nie poniechał czynnej roli w szeregach P. P. S. Reprezentował partię w Radzie Jedności Narodowej, która też powołała go na kandydata na Zastępcę Prezydenta. Prezydent Raczkiewicz składając w ręce Arciszewskiego godność swojego zastępcy oddał ją w ręce twarde i mocne jednego z najdzielniejszych synów ludu polskiego który walczył przez całe życie w obronie jednego ideału Wolności i sprawiedliwości społecznej. Wieść o tym napełni radością i dumą serca ludzi pracy i spotęguje jeszcze ich zapał w walce z wszelkimi zaporami, stojącymi na drodze do odzyskania pełnej Niepodległości Państwa Polskiego.

Pod sąd ludności Warszawy!

Przez osiem dnie milczała Moskwa ani słówkiem nie wspominając o wybuchu powstania w Warszawie. Przez osiem dni gdy lała się nasza krew i płonęły nasze domy w radio moskiewskim słyszeliśmy opowiadania o różnych cudach jakie wyczynia t. zw. Komitet Wyzwolenia Narodowego na zajętych przez Rosję terenach polskich, oraz o uroczystych powitaniach „Prezesa" Osóbki w Moskwie. Ani jedno słowo współczucia dla męki Warszawy, ani jedna obietnica pomocy nie pojawiła się ze strony sowieckiej. Wreszcie wczoraj Moskwa przemówiła na temat Warszawy po raz pierwszy. Trzeba, aby każdy cierpiący i walczący człowiek w naszym mieście zapoznał się dokładnie z treścią owego oświadczenia sowieckiego i aby zapamiętał je sobie na całe życie. Streszczamy ową audycję Zw. Patriot. Polskich w Moskwie stwierdzając, że bohaterska Warszawa znowu przystąpiła do walki o wolność, Moskwa przypisuje to wystąpienie swojej Armii Ludowej. „Wstyd nam — powiada audycja z Moskwy — że znaleźli się już prowokatorzy, którzy mają czelność nadawać takie audycje, że Warszawie brak materiału wojennego, że pozostawiono ją samej sobie. Prowokatorski Świt, stacja będąca na usługach Armii Krajowej twierdzi, że to Armia Krajowa zerwała się do czynu i walczy o wolność dla stolicy, oraz, że teraz właśnie ustały pod Warszawą wszelkie działania armii sowieckiej, że od jej wystąpienia ucichła artyleria sowiecka, którą już tak blizko było słychać. Nie wierzcie temu Warszawiacy. Setki tysięcy sprzymierzonej armii czerwonej, a z nią armia Berlinga walczy u wrót Warszawy".

Na zakończenie audycja moskiewska nazywa generałów Sosnkowskiego i Bora prowokatorami.

Żołnierze Armii Krajowej, obywatele stolicy, Wy którzy wśród bomb ognia i terroru niemieckiego trwacie na swych posterunkach — powiedzcie czy wiele widzieliście prosowieckiej Armii Ludowej w akcji na ulicach Warszawy? Czy u wrót naszego miasta widzicie setki tysięcy armii czerwonej oraz oddziały Berlinga, czy może często słyszycie artylerię sowiecką? A gdy bezkarne samoloty niemieckie walą Wam na głowy bomby kruszące i zapalające czy spostrzegliście może chociaż raz samolot sowiecki któryby przeganiał wroga? Tak potrzebne nam zrzuty broni lecąod dalekich Aliantów, ale czy ktokolwiek słyszał o zrzutach sowieckich? A przecież mają tak blizko!

Nie będziemy mówić więcej! Niechaj lud Warszawy wgłębi swych serc zapamięta sobie słowa i czyny Moskwy i owych „polskich patriotów" przebywających w Rosji, niech sobie dobrze zapisze w pamięci to, co oni dali nam w tragicznej chwili naszej walki.

Przemówienie Ministra Kwapińskiego

Do Kraju przemówił przez radio londyńskie Vicepremier Jan Kwapiński. Złożywszy hołd Warszawie która już 8-my dzień walczy z najeźdźcą, złożywszy hołd bohaterskiej Armii Krajowej, warszawskim kobietom i młodzieży za ich wspaniałą postawę bojową Minister Kwapiński powiedział: „Armia Krajowa walczy z nadludzkim samozaparciem. Wiem, że wypatrujecie, że nadsłuchujecie, że czekacie. Jest najtragiczniejsze to, że wy czekacie. My także czekamy by móc podać wam radosną wieść. Czekamy wszyscy, by to się stało. Nie spełniłbym swego obowiązku, gdybym w tych dniach grozy i walki nie przemówił w imieniu Rządu, szczególnie w tym trudnym i wielkim zarazem momencie, gdy losy naszego Kraju ważą się. Jaki będzie dalszy rozwój wypadków nie umiem jeszcze powiedzieć, ale mogę was o jednym zapewnić, że Naród polski swą pracą i wielką ofiarą ma prawo do tego, by szanować jego godność i poczucie niezależności".

Tomasz Arciszewski u Wicepremiera Anglii

Z Londynu donoszą, że socjalistyczny Wicepremier Anglii Atlee przyjął wczoraj delegację polską, złożoną z tow. Arciszewskiego i Ciołkosza na konferencji, na której omawiano aktualną sytuację w Warszawie.

Olbrzymie walki we Francji

Walki we Francji przybierają coraz bardziej na sile. Niemcy stawiają rozpaczliwy opór, podejmując samobójcze kontrataki, jednakże próby te likwidowane są błyskawicznie, dzięki miażdżącej przewadze wojsk sojuszniczych. W kierunku na Paryż wojska amerykańskie zajęły ważny węzeł kolejowy Le Mans i toczą walki w rejonie Angers. Pozycje sojusznicze wysunięte ku Paryżowi znajdują się w tej chwili o 156 km. od tego miasta. Na odcinku angielskim uderzenia alianckie na południe od Caen przesunęło się naprzód o 7 km w śród zażartych walk z niemieckimi jednostkami pancernymi i posuwa się nieustannie. Przyczółek mostowy na rzece Orne jest coraz bardziej rozszerzany. Generał Eisenhover przeniósł swoją kwaterę główną do Francji.

Front rosyjski w Polsce

Na odcinku polskim frontu wschodniego armie rosyjskie wznowiły uderzenie z kierunku płn-wschodniego w rejonie Warszawy. Walki toczą się na północ i zachód od Siedlec. Cały ten manewr oceniany jest jako oskrzydlanie Warszawy od północy, analogicznie do rozpoczętego już oskrzydlania Warszawy od południa. Wzdłuż całej Wisły wojska gen. Rokosowskiego gotują się do frontalnego uderzenia na Warszawę. Na odcinku Sandomierza wojska rosyjskie poszerzają przyczółek swój na lewym brzegu Wisły, tocząc zaciekłe walki z pancernymi jednostkami Niemców. Na południu wojska rosyjskie doszły do Skolego w Karpatach.

Krótkie wiadomości z ostatniej chwili

W Italii wojska sojusznicze oskrzydlają Florencję z północnego-wschodu.

Von Papen przed wyjazdem z Turcji miał oświadczyć, że ryzykuje życie, wracając do Niemiec. Według pogłosek Papen został już aresztowany.

Lud z Armią – Armia z ludem

Z tym hasłem przystąpił ruch robotniczy do pracy wojskowej, gdy schodził w podziemia konspiracji. Z przekonaniem, że idea jedności armii z ludem jedynie odpowiada epoce, robotnicze oddziały gwardii ludowej, noszące ostatnio nazwę Oddziałów Wojskowych Pogotowia Powstańczego Socjalistów (O. W. P. P. S.) weszły w skład Armii Krajowej od pierwszych chwil jej powstania. W myśl tej samej idei bataliony chłopskie organizowane przez stronnictwo ludowe zlały się całkowicie z Armią Krajową. W ten sposób jeszcze w konspiracji zrealizowana została zasada lud z armią i stworzona została podstawa dla ścisłego związku armii z ludem.

Powstanie warszawskie jest wspaniałą manifestacją tych wielkich idei, które sile zbrojnej Rzeczypospolitej nadadzą niezłomną moc, przekreślając tak fatalnie ciążące tradycje kastowości, tragicznie ujawnione w dniach wrześniowej klęski. I dlatego też Armii Polskiej nie trzeba żadnych określeń dodatkowych, że jest Polska—wystarczy. Nie potrzebuje mianować się Armią Ludową, jak to zrobiły formacje komunistyczne. Bowiem lud: chłop, robotnik, i pracownik umysłowy utożsamił się z narodem, obejmując funkcje jego podstawowych kierowniczych warstw. Czas gdy lud musiał się przeciwstawiać drobnej garstce pasożytów i wyzyskiwaczy uzurpujących sobie nazwę narodu i przywileje jego kierowników należy już szczęśliwie do przeszłości. Ta przeszłość wypaliła się w ogniu pięcioletnich cierpień najokrutniejszej w dziejach okupacji. I dlatego to dziś dla robotników i chłopów wystarczy skromna nazwa Armii Krajowej, bo wiedzą, że realizuje ona hasło: Armia z Ludem, Lud z Armią.

Premier Mikołajczyk opuścił Moskwę

Według wiadomości nadeszłych w dniu wczorajszym rozmowy na konferencji moskiewskiej utknęły na martwym punkcie. Dziś rano Londyn donosi, że Premier Mikołajczyk przed ostatecznym opuszczeniem Moskwy odbył ponowną rozmowę ze Stalinem. Delegacja t. zw. Komitetu Wyzwolenia Narodowego opuściła Moskwę w dniu wczorajszym. Prasa londyńska komentuje wypadki w Moskwie w ten sposób, że droga do dalszych rozmów między przedstawicielami Polski i Sowietów nie została zamknięta.

Front Warszawy

Wedle ogólnej oceny sytuacji podanej przez Dowództwo Armii Krajowej do Londynu stan walk w Warszawie przedstawiał się w dniu wczorajszym w sposób następujący. Niemcy dążą przede wszystkim do utrzymania względnie wyrąbania sobie nowych dróg, idących przez Warszawę ze wschodu na zachód. Odcinek Most Poniatowskiego—Al. Jerozolimskie — Grójecka trzymali oni w swoich rękach od pierwszego dnia powstania. Następne ich uderzenie szło w kierunku opanowania ul. Wolskiej i powiązania jej z wylotami mostu Kierbedzia. Obecnie starają się oni również zdobyć linię mostu kolejowego (Dworzec Gdański) gdzie intensywnie działa niemiecki pociąg pancerny.

Podajemy najważniejsze pnnkty walk w mieście w ciągu ostatnich dwuch dni. Z Uniwersytetu Niemcy przypuścili atak na Krakowskie Przedmieście i ul. Bednarską. Z punktów które udało im się zająć Niemcy ostrzeliwują Plac Zamkowy oraz część Podwala.

Inna grupa niemiecka usiłowała sforsować Nowogrodzką między Bracką, a Marszałkowską. Po krótkiej ale ciężkiej walce oddziały polskie zmusiły Niemców do wycofania się.

Budynki elektrowni miejskiej na Powiślu są trzy razy na dzień ostrzeliwane przez działa niemieckie kalibru 75 mm. Zniszczenia od strony wybrzeża są niewielkie.

We wtorek jeden z naszych oddziałów stoczył na ul. Rynkowej zwycięzką bitwę z nacierającymi od strony Żelaznej Bramy oddziałami niemieckimi. Żołnierze polscy zniszczyli w walce jeden motocykl i dwa samochody niemieckie pełne ludzi. Straty własne minimalne.

Sytuacja w gmachu PASTy przy ul. Zielnej wygląda w ten sposób, że znajeuje się tam około 300 Niemców, którzy znaleźli się tam uchodząc w pierwszym dniu z różnych punktów śródmieścia. Posiadają oni dużo zaopatrzenie amunicyjne i żywnościowe oraz łączność ze swoimi. Próba podpalania gmachu przez nasze oddziały nie udała się ze względu na specjalną konstrukcję gmachu. Oddziały polskie trzymają się nadal w dole budynku. Walki trwają.

Oddziały niemieckie które przedarły się poza Żelazną aż do Hal Mirowskich zostały przez nasze przeciwnatarcia zepchnięte do do jednej z hal gdzie stawiają zacięty opór przy użyciu między innymi jednej „pantery" i paru mniejszych czołgów.

Niepodległa prasa w Warszawie

Z chwilą wybuchu powstania Prasa Polska działająca w podziemiach konspiracji wyszła na ulicę i podjęła swoją — niezwykle utrudnioną w tych warunkach — służbę informacyjną. Obowiązek informacji jest szczególnie ważny dziś, kiedy szerokie rzesze ludności Warszawy pozbawione są często zupełnie wiadomości zarówno o tym co dzieje się w mieście, jak i na szerokim świecie. To też każdy egzemplarz gazety jest rozchwytywany przez ludność i czytywany zbiorowo po podwórkach i schronach.

Na biurku naszym leży szereg gazet, wychodzących w tej chwili w różnych dzielnicach Warszawy. Podajemy krótki przegląd z nich:

Wczorajszy „Biuletyn Informacyjny" przynosi artykuł o rekwizycjach, którego główne punkty winny być znane jak najszerszemu ogółowi. Stwierdzając wojenną konieczność rekwizycji, Biuletyn pisze:

„Rekwizycja może być dokonana wyłącznie na podstawie rozkazu właściwego dowódcy, oraz na mocy formalnego kwitu rekwizycyjnego. Wszelkie inne samowolne zajęcie cudzej własności jest niedopuszczalnym nadużyciem, jest poprostu zwykłą grabieżą".

Artykuł wzywa żołnierzy powstańczych, aby przeciwstawiali się tego rodzaju wykroczeniom.

Wychodzi również w tej chwili znany popołudniowy dziennik warszawski „Demokrata". W artykule p. t. „Gdzie są Rosjanie?" „Demokrata" zastanawia się nad położeniem Armii rosyjskiej dookoła Warszawy.

„Przebicie pierścienia obronnego Niemiec na zachód od Radzymina w kierunku Wisły między Warszawą, a Modlinem już nastąpiło, a to decyduje o bitwie o Warszawę. Niemcy zaciekle się bronią w ryglach na południe i na wschód od Warszawy. Zdobycie rejonu Warszawy przez Armię czerwoną jest zupełnie pewne; nastąpić może równie dobrze za kilkanaście godzin jak za kilka dni".

Słowa te napisane przed wczoraj pozostają nadal aktualną oceną sytuacji.

Inne pismo informacyjne „Warszawa Walczy" przynosi w Numerze wczorajszym interesującą notatkę którą podajemy poniżej. W notatce tej wyrażona jest opinja, że czas pracuje tylko dla nas w okresie powstania:

„W walkach o Warszawę nastąpiła pewna stabilizacja sytuacji. Niemcy usiłują utrzymać arterie wylotowe, w punktach oporu bronią się naogół silnie czekając — widocznie — przybycia Rosjan. Oddziały A. K. nie zamierzają marnować ludzi i sprzętu na szturm. Czas pracuje tylko dla nas: Odsiecz Niemcom nie przyjdzie".

Jak widać z tego przeglądu służba informacyjna dla miasta Warszawy również zdaje egzamin swej sprawności.

Warszawa symbol Polski!

Polski komentator nowojorskiej rozgłośni w ramach audycji p. t. „Głos Ameryki" przeznaczonej dla Europy, poświęcił wczoraj swoje przemówienie walkom w Warszawie. W słowach pełnych gniewu i oburzenia napiętnował on niemieckie zbrodnie dokonywane w Warszawie i zaznaczył, że rychłe już załamanie się Niemiec przyniesie germańskim mordercom zasłużoną karę.

Dalej, komentator, przypomniał historyczną rolę Warszawy, która zawsze była wykładnikiem narodu polskiego, w której zawsze ogniskowało się to, do czego Naród ów dążył, co czuł i co cierpiał. Symbolem Polski — nazwał komentator amerykański — Warszawę! Tej Polski, dla której wolność jest pierwszym prawem, która zawsze z najwyższym heroizmem szła do walki z przemożnym wrogiem. Tak było dawniej, tak było w roku 1939, tak jest i dzisiaj. Serca i umysły wszystkich ludzi, kochających wolność, są na całym świecie w tej chwili — razem z walczącą stolicą Polski.

Powstanie we Francji

Z chwilą lądowania wojsk sojuszniczych na terenie Francji, Naród francuski porwał się do broni. Oddziały francuskich „chłopców leśnych" wspomagane desantami z powietrza i takąż drogą zaopatrywane w uzbrojenie, rozpoczęły operację na większą skalę. Dokonały one nie tylko licznych dywersji na linjach komunikacyjnych i niemieckich punktach zaopatrzenia, ale przeszły obecnie do walk frontowych. Rozkazem gen. Eisenhovera francuska Armia Krajowa uznaną została za część działającej we Francji Armii sojuszniczej. We wczorajszym przemówieniu z Algieru przywódca Francuzów gen. de Gaulle wezwał Naród francuski do ogólnego powstania i zapowiedział, że niedługo na terytorium Francji rozpocznie działalność bojową znakomicie uzbrojona i wyposażona Armia francuska.

Zdobywamy armatki i czołgi

Oddziały polskie zdobyły na Kole w rejonie ulic Obozowej i Młynarskiej 4 armatki i bardzo szybko przystosowały je do swoich celów. W piątek zdobyto na Placu Zamkowym dwie tankietki. Namalowano na nich orły polskie, wywieszono biało czerwone chorągiewki. Jedna z tankietek stoi obok Katedry św. Jana.

Do poniedziałku żołnierze Armii Krajowej którzy z każdym dniem powiększają swe umiejętności walki z czołgami zniszczyli łącznie 53 czołgi.

Rady załogowe na fabrykach

Komenda Milicji P. P. S. w Warszawie wzywa rady załogowe, aby jak najspieszniej wkroczyły na teren swych fabryk, zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw, celem objęcia ochrony i kontroli znajdującego się tam majątku. Rady załogowe winny natychmiest ustalić stały, nieprzerwany dyżur wartowniczy, oraz za żadną cenę nie dopuścić do grabieży przedsiębiorstw. W tym zakresie Milicja, która w porozumieniu z Dowództwem A. K. wyznaczy służbę wartowniczą przy fabrykach i wszelkiego rodzaju magazynach, jest podporządkowana radzie załogowej. Komenda Milicji P. P. S. wezwała nadto Rady Załogowe, aby uruchomiły warsztaty reperacyjne, w szczególności sprzętu wojennego.

Znowu mordują uczonych polskich

Barbarzyńcom niemieckim nie wystarczają liczne morderstwa dokonane w ciągu pięciu lat okupacji na najwybitniejszych przedstawicielach nauki polskiej. W ciągu działań wojennych w Warszawie zginęło znowu kilku wybitnych polskich naukowców. Mianowicie na Nowym Zjeździe w pobliżu Schichta Niemcy podpaliwszy domy wymordowali mężczyzn w których liczbie znaleźli się profesorowie, Tretiak, Cybichowski, Weigel, Kos, Przyborski i inż. Wierzchlejski.

Narady w Moskwie

We wtorek odbyło się w Moskwie pierwsze wspólne posiedzenie przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Radzieckiego oraz t. zw. „Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego". Ze strony Polski w obradach wzięli udział Premier Mikołajczyk, profesor Grabski, oraz Minister Romer. Ze strony sowieckiej Komisarz Mołotow. Poprzednio odbywał Premier Mikołajczyk konferencję z przedstawicielami Komitetu Wyzwolenia oraz Ambasadorami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, z którymi pozostaje w stałym kontakcie.

Generalna Gubernia we Wrocławiu

Jak się dowiadujemy, t. zw. Generalny Gubernator Frank umknął z Krakowa do Rzeszy, a biura t. zw. Generalnego Gubernatorstwa zostały przeniesione do Wrocławia. W ten sposób sk ńczył się formalnie okres istnienia tworu zwanego Generalną Gubernią, który przed pięciu laty został stworzony przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich. A jeszcze tak niedawno p. Frank zapewniał, że prędzej się ziemia zapadnie, niż Niemcy opuszczą ten kraj. Jeszcze niedawno wydawał p. Frank z Krakowa rozmaite zarządzenia, wymierzone przeciwko ludności polskiej. Dobre czasy się skończyły! Razem z rozpadającymi się Niemcami zakończył się na ziemiach polskich okres zbrodniczych rządów Franka, który podobno miał tu reprezentowac „praworządność" niemiecką.

Obrona przed ogniem jest niemniej ważna od obrony przed czołgami. Nie dawajmy się wykurzać. Spieszmy na front przeciwpożarowy.

Do członków i sympatyków P.P.S.

Wszyscy do szeregów Milicji P. P. S. Milicja w ścisłym kontakcie z Dowództwem walk powstańczych organizuje szereg akcji. Zgłaszać się na punkty zbiórkowe.

Dyżur w OPL ma teraz p. Rest

Wybuch powstania w histoyczny wtorek dnia 1 bm. zastał mnie wraz z żoną w okolicy ul. Żurawiej. Chroniąc się przed serjami karabinu maszynowego, którymi zionął posuwający się wzdłuż Żurawiej czołg niemiecki, wpadliśmy do pobliskiej restauracji. W ślad za nami, ale nie drzwiami już, lecz oknem posypała się, przeznaczona już specjalnie dla nas nowa seria — tłukąc szyby, demolując lustra, przebijając na wylot oparcia krzeseł i stoły i dudniąc złowrogo po zranionych strunach fortepianu. Leżeliśmy wszyscy plackiem na podłodze, nie zdając sobie właściwie sprawy z tego co zaszło. O opuszczeniu restauracji nie było już mowy.

◆

W ten sposób dobrotliwy los postanowił zrekompensować mi pięć lat konspiracyjnej abstynencji, zmuszając niejako nie tylko mnie, ale co ważniejsze i restauratora do uważania mnie za „gościa" — niejako w „permanencji. Więc jednak jest sprawiedliwość na świecie! Ja, który przez 5 lat skrzętnie omijałem lokale publiczne, mieszkam dziś — w restauracyjnym gabinecie!

◆

Rzecz jasna, bierzemy wraz z żoną czynny udział w życiu kamienicy, której lokatorami staliśmy się w tak niespodziewany sposób. Godność lokatora pociąga za sobą nie tylko przywileje, ale i obowiązki, to też nie bez radosnej dumy udałem się na dyżur wezwany przez komendanta miejscowego OPL. Minęły trzy nocne godziny. Senne oko komendanta OPL spojrzało na rozkład dyżuru w ślad za bladym okiem kieszonkowej latarki.

— Teraz dyżur mają p. Iwański i Marcinkowski, a pana zastępi p. Rest — zwrócił się do mnie p. komendant. Panowie Iwański i Marcinkowski zjawili się natychmiast, na pana Resta czekaliśmy bezskutecznie dobry kwadrans nim na podwórku zabrzmiał tubalny głos komendanta: — panie Rest na dyżur! — Odpowiedziała nam pełna obojętności cisza. Komendant i dozorca udali się osobiście na poszukiwanie niesfornego pana Resta. Poszukiwania trwały przez następne trzy godziny, podczas których jedyną osłodą były dla mnie odzywające się z różnych pięter, to z frontu, to z oficyny zawołania: czy jest tu pan Rest? Przepraszam czy tu mieszka pan Rest, czy nie znacie państwo pana Resta, gdzież u licha mieszka ten Rest i t. p. Lecz Resta nie było nigdzie. W międzyczasie minęły godziny drugiego dyżuru, zjawiło się nowych trzech zastępców, a między innymi moja żona, ja zaś mogłem w spokoju udać się na dobrze zasłużony odpoczynek.

◆

Łatwo sobie wyobrazić jaką była moja wściekłość i zdumienie, gdy po trzech godzinach obudził mnie ze snu chóralny okrzyk wszystkich trzech wartujących:

— Panie Rest na dyżur!

Znając już z własnego gorzkiego doświadczenia czym się kończy takie zawołanie, pobiegłem coprędzej na podwórze, by wyzwolić swą żonę od straszliwego widma pana Resta. Żony na podwórzu nie zastałem. Głos jej naprzemian z głosami innych wartujących rozbrzmiewał co chwila z różnych pięter tak, że w całym domu krzyżowały się okrzyki: panie Rest, na dyżur, czy jest tu pan Rest, proszę obudzić pana Resta i tak w nieskończoność. Nie wierząc w zjawienie się pana Resta niczym deus ex machina, wściekły, klnąc na czym świat stoi, pana Resta, udałem się do komendanta OPL z prośbą o wyznaczenie mojej żonie mniej mitycznego zastępcy.

Pan komendant wydobył z kieszeni listę z rozkładem dyżurów i przy mdłym świetle latarki ujrzeliśmy z przerażeniem, że nieuchwytny pan Rest dyżurować winien w zasadzie w permanencji, figuruje bowiem na wszystkich dyżurach przez okrąglutką dobę!

Wyrwałem kowendantowi z ręki rozkład dyżurów, wpiłem się weń wzrokiem i... nagle zrozumiałem. Rest był to poprostu skrót słowa r e s t a u r a c j a, której gabinety stały się przygodnym azylum dla nieznanych rzecz jasna komendantowi bloku z imienia i nazwiska świeżo kreowanych lokatorów naszej kamienicy!

Mityczna postać pana Resta rozwiała się jak dym. Pozostał po nim tylko potężny chóralny śmiech, którego wybuch przez wiele minut zagłuszał w kamienicy wybuchy bomb, spadających na miasto z niemieckich samolotów.

Grzeg.